

II WOJNA ŚWIATOWA W NIEMIECKIEJ PRASIE – WYBRANE PRZYKŁADY Z ROCZNICOWEGO ROKU 2005

Przeszłość jest ciągle nowa. Zmienia się ciągle w miarę jak postępuje życie...
Italo Svevo¹

Wprowadzenie – cel i metoda analizy

Dla kształtowania tożsamości historycznej każdego państwa coraz większe znaczenie będzie miało przekazywanie kolejnym pokoleniom wiedzy o przeszłości, w tym również o przyczynach, przebiegu i skutkach II wojny światowej. Wszystko wskazuje na to, że największą rolę w propagowaniu tej wiedzy odegrają media. Ze względu na coraz większy wpływ, jaki historia, a raczej sposób mówienia o niej wywiera na bieżącą politykę, również na politykę zagraniczną Polski, zaistniała potrzeba przeanalizowania publikacji, które w rocznicowym roku 2005 ukazały się na łamach prasy niemieckiej.

Celem niniejszej analizy jest pokazanie sposobu prezentowania przez niemiecką prasę wydarzeń rocznicowych na przykładzie trzech najważniejszych: wyzwolenia obozu w Auschwitz, nalotów na Drezno oraz zakończenia II wojny światowej. Analiza obejmuje przede wszystkim artykuły, które ukazały się w okresie od stycznia do maja 2005 roku w opiniotwórczych dziennikach, takich jak: *Frankfurter Allgemeine Zeitung (FAZ)*, *Süddeutsche Zeitung (SZ)*, *Die Welt* oraz w bulwarowym *Bild*, a także w tygodnikach opinii: *Der Spiegel*, *Die Zeit*, *Stern*. Korzystano również z wielu innych źródeł prasowych udostępnionych w serwisach z mediów zagranicznych polskiego MSZ. Wszystkie monitorowane tytuły prasy niemieckiej bardzo dużo miejsca poświęciły wydarzeniom II wojny światowej. Artykuły ukazywały się zarówno na eksponowanych stronach gazet, jak i w specjalnie tworzonych dodatkach i cyklach². Od stycznia do maja 2005 roku we wszystkich numerach tygodników i prawie w każdym wydaniu gazet codziennych publikowano teksty dotyczące historii współczesnej. Czasem były to tylko recenzje polecanych lektur, a czasem kilka tekstów opisowych i komentarzy – nawet w jednym wydaniu dziennika. Dla przykładu, w tygodniku *Die Zeit* ukazało się w tym okresie ok. 100, a w dzienniku *FAZ* ponad 300 tekstów o tematyce związanej z II wojną światową.

Wnioski

W okresie styczeń–maj 2005 roku pojawiła się w prasie niemieckiej niezwykła dla polskiego czytelnika liczba publikacji dotyczących wydarzeń II wojny światowej. W większości były to materiały bardzo ciekawe i rzetelne. Autorzy często posługiwali się metodą indywidualizacji opowieści – teksty ukazywały losy konkretnych osób lub rodzin. Powracano również często do prowadzonych w Niemczech od końca II wojny światowej debat historycznych (patrz Aneks). Wydarzenia w parlamencie Saksonii, kiedy to deputowani Narodowo-Demokratycznej Partii Niemiec (NPD) odmówili uczczenia pamięci ofiar narodowego socjalizmu i opuścili salę obrad³, wywołały falę artykułów na temat działalności tej partii. Niemieccy publicyści podkreślali, że należy zacząć poszukiwać w Niemczech nowych metod nauczania o wojnie i Holokauście, a także sposobów poprawy sytuacji gospodarczej kraju, które mają być antidotum na rozwój radykalnych, prawicowych ugrupowań i powstrzymają falę nowego antysemityzmu.

Niewątpliwie tak ogromne zainteresowanie dziennikarzy, ekspertów i polityków tematem II wojny światowej świadczy o tym, że zarówno media, jak i przedstawiciele władzy robią

w Niemczech wiele, by pamięć o wydarzeniach wojennych pozostała żywą i była przekazywana następnym pokoleniom w myśl hasła *Nigdy więcej*.

Podczas lektury publikacji z badanego okresu dało się jednak zauważyć niepokojącą tendencję do podkreślania jednych, a przemilczania innych aspektów wydarzeń wojennych. Utrzymanie takiej tendencji może doprowadzić w przyszłości do zdominowania debaty historycznej przez następujące wątki:

Niemcy w sposób szczególny podkreślają swoją winę i odpowiedzialność za Holocaust, jednocześnie starają się nie eksponować miejsca ani warunków, w jakich odbywała się masowa zagłada Żydów na terenach okupowanej Polski. W publikacjach nie pojawia się, poza nielicznymi wyjątkami, temat zagłady Słowian, np. wymordowania inteligencji i elity kulturalnej Polski⁴. Cele bieżącej polityki podyktowały ostatnio jedynie szczególne potraktowanie Rosjan. Nie pisze się prawie nic o wypędzonych z obszaru wokół Kaliningradu i niewiele o niszczących w magazynach rosyjskich niemieckich dziełach sztuki, będących zdobyczą wojenną Armii Czerwonej.

W sposób wyjątkowy i intensywny Niemcy zaczęli eksponować swoje ofiary – przede wszystkim ofiary bombardowań i wypędzeń. Kontekst historyczny tych wydarzeń jest często pomijany lub umniejsza się jego znaczenie. Niemcy odkrywają także swych bohaterów – antyfaszystów i antyhitlerowców. Naziści przedstawiani są natomiast w „normalnym”, codziennym życiu – można zobaczyć ich wady i zalety.

Jednocześnie próbuje się przedstawiać niemieckie zbrodnie okresu wojennego w nieco innym niż dotąd świetle: podkreśla się przede wszystkim winę nazistów i Hitlera, o narodzie niemieckim wspominając w tym kontekście rzadko; w kategoriach winy pisze się natomiast o przedstawicielach innych narodów: aliantach bombardujących niemieckie miasta i niereagujących na doniesienia o masowej zagładzie Żydów, Polaków i Czechach wypędzających Niemców z ich ojczyzny, czy też Polakach urządzających żydowskie pogromy; podkreśla się moralne prawo do akcentowania własnej, niemieckiej tragedii wynikające z faktu, że Niemcy w zasadniczy sposób rozliczyli się już ze swojej przeszłości, podczas gdy inni tego nie uczynili; dotyczy to też aliantów, ale w szczególnym stopniu Polaków, którzy nie są w stanie rozliczyć się ani z wypędzeń Niemców, ani ze swojego wyjątkowego antysemityzmu (który zadecydował o ich współudziale w Holokauście), nie potrafią też sprawić, by antysemityzm w Polsce nie szerzył się nadal.

Reasumując można stwierdzić, że Niemcy starają się wypracować nową tożsamość historyczną, według której byli podczas II wojny światowej zarówno zbrodniarzami, jak i ofiarami, podkreślając przy tym podobieństwo do innych narodów (oprócz żydowskiego). Mieli nawet, jak inni, swoich wojennych bohaterów. Dzięki wyeksponowaniu w świadomości społeczności międzynarodowej niemieckich ofiar wojny, akcentowaniu zbrodni innych narodów oraz faktu, że Niemcy przyznali się do winy, a inni nie potrafią, obraz II wojny światowej straci dotychczasową wyrazistość nie tylko z powodu upływającego czasu.

Auschwitz

„Nigdy więcej – jest i pozostanie niepisaną, drugą preambułą naszej konstytucji”⁵

Publikacjom dotyczącym rocznicy wyzwolenia obozu w Auschwitz przyświecało powyższe motto. Poczucie wyjątkowości zbrodni Holocaustu jest wśród Niemców bardzo silne i podkreślają oni swoją odpowiedzialność za tę zbrodnię, a pośrednio również za dzisiejsze stosunki z Żydami oraz państwem Izrael. W publikacjach oraz okolicznościowych mowach często przewijał się motyw walki narodu żydowskiego przeciwko nazistom i wskazywano na fakt, że wbrew powszechnie panującej opinii Żydzi stawiali opór wrogowi. Przedstawiciele narodu żydowskiego domagali się natomiast większego uznania dla odwagi ratujących ich w czasie wojny Niemców.

Wszędzie akcentowano zbrodnie nazistowskie na narodzie żydowskim, nie zaznaczając jednak zbrodni wobec innych narodów. Co więcej, wiele publikacji dotyczących Polski, w taki lub inny sposób nawiązywało do polskiego antysemityzmu, sugerując współodpowiedzialność innych narodów za Holocaust. Najlepiej widać tę tendencję w polskich wątkach publikacji:

Prasa niemiecka nie zwróciła szczególnej uwagi na protesty Polaków wobec fałszowania historii, m.in. wystąpienia przeciwko stosowaniu zwrotu „polskie obozy koncentracyjne”⁶, choć i w niemieckich mediach ukazały się takie „skrótowe myślowe”⁷. W komentarzach podkreślano, że na debacie dotyczącej „największego kłamstwa naszych czasów” (cytowano Władysława Bartoszewskiego) zyskuje w Polsce prawica⁸. Spór o rezolucję Parlamentu Europejskiego w sprawie upamiętnienia rocznicy wyzwolenia Auschwitz⁹ zrelacjonowano jedynie w niewielu krótkich notkach¹⁰. Podkreślano raczej nie istotę problemu czy przebieg debaty (nie było wzmianki o propozycji polskiego eurodeputowanego Bogusława Sonika dotyczącej uczczenia Rosjan pomordowanych w Auschwitz, ani o ostrej wypowiedzi o antysemityzmie Polaków Daniela Cohn-Bendita, przewodniczącego frakcji Zielonych w PE)¹¹, ale przede wszystkim kompromisową propozycję niemieckiego eurodeputowanego Martina Schulza, dzięki której można było w końcu przyjąć rezolucję.

Wiele pisano o dzisiejszym Oświęcimiu, jego zmaganiu z historią (także o antysemickich zachowaniach mieszkańców) i dążeniu do normalności¹². W licznych publikacjach przewijał się wątek polskiego nacjonalizmu i antysemityzmu¹³. Zaznaczano, że „antysemickie zaślepienie hitlerowskich Niemiec znalazło pomocników w wielu krajach”¹⁴ oraz że alianci mieli precyzyjne informacje na temat obozów zagłady i wiedzy tej nie wykorzystali¹⁵.

W takie spojrzenie na historię wpisują się również artykuły późniejsze (z lutego, marca i kwietnia br.), wprost lub w domyśle mówiące o szczególnym polskim antysemityzmie.

Wyjątkowym przykładem – już choćby ze względu na profil i autorytet gazety – jest wydanie tygodnika *Die Zeit*¹⁶ z 3.02.2005. Jego część *Dossier* w całości została poświęcona Jedwabnemu, tak jak w poprzednim numerze – Auschwitz¹⁷. Z lektury można odnieść wrażenie, że w miasteczku po odkryciu haniebnego przeszłości i po uroczystościach związanych z upamiętnieniem pogromu panuje podejrzliwość i strach oraz jeszcze większy antysemityzm. Temat Jedwabnego i rozliczeń z przeszłością pojawił się również w wielu innych artykułach¹⁸.

Znamienny w tym kontekście jest również wywiad przeprowadzony z Marcelem Reich-Ranickim w kwietniowym *FAZ*¹⁹, gdzie największy autorytet niemiecki w sprawach literatury stwierdza: „Wielu Żydów zostało uratowanych przez Polaków, tak też bywało. Ale nie tylko, ile na przykład w Berlinie”. Inne cytaty z tego samego wywiadu brzmią: „Ucieczka z getta nie była niczym trudnym. Niesamowitą trudnością było przeżyć poza gettem choćby jeden dzień i nie zostać złapany”²⁰, „(...) siedłem szybko, odważnie, wyprostowany, *Völkischer Beobachter* w rękę, Polacy mieli sądzić, że jestem Niemcem”.

Materiały prasowe dotyczące rocznicy wyzwolenia obozu w Auschwitz można podzielić na:

„informacyjne” – bardzo szczegółowo opisano i skomentowano uroczystości upamiętniające wyzwolenie obozu²¹, które odbyły się zarówno w Niemczech (w Bundestagu oraz w Teatrze Niemieckim w Berlinie), jak i w Polsce (uroczystości w Oświęcimiu z udziałem prezydenta Niemiec Horsta Köhlera) oraz na forum ONZ; zamieszczono całości wystąpień lub skróty przemówień wygłoszonych podczas uroczystości²²;

„historyczne” – ukazało się wiele wywiadów²³, wspomnień ludzi, którzy przeżyli obóz (w tym Władysława Bartoszewskiego²⁴) i opisów życia obozowego; przedstawiano historię powstania obozu, jego wyzwolenia przez radzieckich żołnierzy i mechanizm przemysłowej zagłady ludzi wraz z drastycznymi zdjęciami (ukazał się nawet wywiad z byłym esesmanem²⁵);

„społeczne” – wspominano i oceniano postawę niemieckiego społeczeństwa wobec debat historycznych prowadzonych w Niemczech nieustannie od momentu zakończenia wojny (o czym dalej w Aneksie), reakcje na najgłośniejsze procesy nazistów; w komentarzach zauważono zmianę w myśleniu o Auschwitz²⁶, tzn. coraz bardziej indywidualne przeżywanie tej tragedii, a jednocześnie niebezpieczeństwo jej spowszednienia oraz instrumentalizacji; szeroko dyskutowano dylemat, czy Niemcy powinni czuć się nadal „winni”, czy tylko (i aż) „odpowiedzialni” za zbrodnie popełnione przez ich przodków w czasie II wojny światowej²⁷;

„polityczne” – tematem, który zdominował dyskusję wokół obchodów rocznicy wyzwolenia obozu w Auschwitz, była działalność NPD, wystąpienie jej posłów w parlamencie Saksonii (gdzie odmówili oni uczczenia pamięci ofiar reżimu narodowo-socjalistycznego, a w kontekście bombardowań Drezna użyli sformułowania „bombowy Holokaust”) oraz objawiająca się na różne sposoby fala nowego antysemityzmu w Niemczech²⁸; w związku z tym często poruszano problem przekazywania wiedzy o Holokauście, zwłaszcza ludziom młodym, szukania nowych metod, by „nie napychać ich informacjami, aż do przekroczenia granic percepcji”²⁹.

Drezno

„Zaplanowane na zimno, masowe morderstwo ludności cywilnej na skalę przemysłową”³⁰

Rocznica bombardowań Drezna³¹ była okazją do wyeksponowania niemieckich ofiar II wojny światowej. Ofiary te znajdują coraz więcej miejsca w świadomości nie tylko społeczności niemieckiej, ale i międzynarodowej, wzbudzając współczucie i rodzaj poczucia solidarności w znacznym stopniu zmieniający podejście do „narodu sprawców”.

Obecnie najwięcej uwagi poświęca się ofiarom bombardowań oraz wypędzeń³², zwłaszcza kobietom i dzieciom³³. Dzięki ostatnio opublikowanej książce Hubertusa Knabe „Tag der Befreiung? Das Kriegsende in Ostdeutschland” („Dzień Wyzwolenia? Zakończenie wojny w Niemczech Wschodnich”) ponownie mówi się o więźniach *Speziallager*³⁴ zakładanych przez Rosjan oraz o cierpieniach ludności w sowieckiej strefie okupacyjnej, a następnie w NRD. Należy się spodziewać, że będzie to temat coraz bardziej aktualny i coraz częściej wykorzystywany.

Niemiecką opinię publiczną będzie jeszcze szczegółowo zajmować los gwałconych przez żołnierzy radzieckich kobiet oraz los żołnierzy Wehrmachtu jako jeńców wojennych. Na razie „prawdziwa męska przyjaźń”³⁵ między Gerhardem Schröderem a Władimirem Putinem nie stwarza atmosfery do tego typu rozliczeń z historią.

Cechą charakterystyczną rozważań na temat cierpienia narodu niemieckiego jest często brak uwzględniania kontekstu historycznego lub pomniejszanie jego znaczenia, widoczne np. w stwierdzeniach: „ofiara jest ofiarą” czy „nie należy porównywać ofiar”³⁶. Takiemu podejściu w szczególności służy tendencja do przedstawiania cierpienia w jego indywidualnym wymiarze oraz relatywizowanie zbrodni hitlerowskich poprzez porównywanie ich z działaniami przedstawicieli innych narodów. Przykładami są tu zarówno wypowiedzi określające bombardowania miast niemieckich jako masowe morderstwa z premedytacją, jak i teksty opisujące tragiczny los wypędzonych, zwłaszcza tych podlegających „dzikim wypędzeniom” przeprowadzanym przez ludność cywilną w Polsce³⁷ i w Czechosłowacji – pisze się o obozach koncentracyjnych dla Niemców, obowiązkowych opaskach z literą „N” (prawie w ogóle nie wspomina się o losie Niemców wypędzonych z Kaliningradu³⁸ i jego okolic).

Refleksja ogólna, która następuje dopiero po poruszających czytelnika opisach zbrodni, sprowadza się – w zależności od autora – do następujących stwierdzeń: „bombardowanie Drezna było zaplanowanym z zimną krwią ludobójstwem ludności cywilnej” lub „było to przestępstwo wojenne, za które Wielka Brytania powinna Niemcy przeprosić”³⁹ albo też „nawet jeśli nie było to przestępstwo, to jednak wielka niesprawiedliwość”⁴⁰. Można jednak znaleźć publikacje, w których konkluzja jest inna⁴¹: koncepcja wojny totalnej nie była przecież koncepcją angielską, tylko Hitlera, naloty dywanowe służyły zniszczeniu nazistowskich Niemiec, tamtych wydarzeń nie można oceniać według dzisiejszej miary i posiadanej obecnie wiedzy⁴².

Również w tekstach o wypędzonych autorzy zaznaczają w końcu, że mimo podobieństw w cierpieniach ludności cywilnej, istniały również różnice: kierownictwo w Warszawie nie prowadziło polityki zagłady, podczas gdy niemieccy okupanci chcieli podczas wojny doprowadzić do zniszczenia polskiej elity intelektualnej. Tekst Thomasa Urbana „Wir treiben sie in Haufen hinter Oder und Neisse” („Wygnamy ich wszystkich za Odrę i Nysę”) kończy się charakterystyczną konkluzją: autora niepokoi niezrozumienie Polaków dla idei Centrum przeciwko Wypędzeniom⁴³ i stwierdza, że poparcie dla tego pomysłu ze strony wielu znanych niemieckich intelektualistów lewicowych i liberalnych oraz z kręgów kościelnych zostało przez polską prasę przemilczane. Twierdzi również, że pielęgnowanie pamięci o niemieckich ofiarach wzbudza w Polsce niepokój i oburzenie.

Należy również zaznaczyć, że oprócz uwypuklania wojennych cierpień, Niemcy poszukują w swojej historii pozytywnych odwołań, które mogłyby posłużyć jako legitymizacja nowego, lepszego państwa – zaczynają eksponować swoich bohaterów antyhitlerowskiego ruchu oporu. Pojawiają się filmy takie jak „Sophie Scholl – die letzten Tage” („Sophie Scholl – ostatnie dni”), pisze się o bohaterstwie zamachowców na Hitlera oraz dezertorów z hitlerowskiej armii (choć do tej pory zdania są w tej kwestii podzielone⁴⁴), o zamordowanym w 1945 roku teologu Dietrichu Bonhöfferze⁴⁵ oraz o wykonywanych w ostatnich miesiącach wojny wyrokach śmierci na przeciwnikach reżimu⁴⁶.

8 maja

„Putin i Schröder w poniedziałek w Moskwie będą reprezentować dwa narody, które najbardziej ucierpiały podczas wojny”⁴⁷

Obchody 8 maja w Berlinie były bardzo uroczyste i zostały szeroko skomentowane w mediach. Jednak najważniejszym wydarzeniem nie były uroczystości rocznicy zakończenia II wojny światowej w Niemczech, ale święto zwycięstwa nad faszyzmem obchodzone w Moskwie. Wydaje się, że Niemcom (a zwłaszcza przedstawicielom władzy, bo media nie podzielają entuzjazmu rządu niemieckiego) bardzo zależy na wszelkich przejawach traktowania ich jako równoprawnego członka wspólnoty międzynarodowej i szanowanego partnera, a za takie można uznać zaproszenie kanclerza Niemiec do wzięcia udziału w moskiewskich uroczystościach. W ubiegłym roku miały już miejsce inne tego typu

gesty (zaproszenie do Francji na obchody rocznicy lądowania aliantów w Normandii oraz na uroczystości upamiętniające Powstanie Warszawskie) i są one wykorzystywane przez niemieckich polityków do zwiększania rangi Niemiec na arenie międzynarodowej.

Najciekawsze z polskiego punktu widzenia były niemieckie komentarze dotyczące obchodów 9 maja w Moskwie, w których na zaproszenie Władimira Putina uczestniczył Gerhard Schröder. W *BILD* ukazał się czterostronicowy wspólny wywiad Putina i Schrödera⁴⁸ o wielkiej przyjaźni niemiecko-rosyjskiej. 7 maja w *Süddeutsche Zeitung* ukazał się tekst redaktora naczelnego Hansa Wernera Kilza „Gespaltene Geschichte” („Podzielona historia”) ze znamienym stwierdzeniem: „Putin i Schröder w poniedziałek w Moskwie będą reprezentować dwa narody, które najbardziej ucierpiały podczas wojny”.

Zdania na temat pobytu kanclerza w Moskwie oraz jego zadowolenia z udziału w paradzie wojskowej były podzielone. Skrytykował go m.in. Friedbert Pflüger, ekspert CDU ds. polityki zagranicznej. W *Berliner Zeitung* wyraził on swoją irytację z faktu, że kanclerz przed wizytą w Moskwie nie odwiedził państw bałtyckich i za cenę przyjaźni z Putinem milcząco znosi rosyjską interpretację historii najnowszej. Zdania Pflügera nie podziela ani kanclerz, ani eksperci zagraniczni z SPD, ani nawet jego własna partia – CDU. Szef frakcji parlamentarnej CDU Wolfgang Schäuble uważa, że „8 maja jest nieodpowiednim momentem na udzielanie innym krajom porad i upomnień przez Niemcy”. Ze strony SPD dało się słyszeć głosy o tym, że nie jest zadaniem kanclerza wtrącanie się w spory historyczne pomiędzy państwami trzecimi.

Prasa niemiecka przedstawiła jednak stanowisko Polski i państw bałtyckich na temat celebrowania 8 maja jako *Dnia Wyzwolenia*. Tłumaczono nikły entuzjazm tych krajów do świętowania 9 maja jako *Dnia Zwycięstwa* oraz odmowę udziału w uroczystościach w Moskwie przywódców Litwy i Estonii. Już od marca ukazywały się doniesienia o reakcjach państw Europy Środkowo-Wschodniej na zaproszenie do Moskwy⁴⁹. Komentatorzy opisywali przyczyny sprzeciwu i wypowiadali się w tonie pełnym zrozumienia. Tuż przed 8 maja ukazało się kilka tekstów (co prawda na dalszych stronach dzienników lub w dodatkach) na temat różnego postrzegania *Dnia Zwycięstwa* w różnych zakątkach Europy,⁵⁰ ale 9 maja w SZ korespondent warszawski tej gazety Thomas Urban pisał o obchodach zakończenia II wojny światowej w Polsce w kontekście braku rozliczenia Polski z wypędzeń Niemców⁵¹, sugerując, że Polacy domagają się rozliczenia od Rosji, a sami nie potrafią przyznać się do swoich historycznych błędów.

Elementem, który wpisuje się w obchody 60. rocznicy zakończenia wojny oraz udowadnia tezę o szczególnym poczuciu winy Niemców wobec Żydów, było otwarcie 10 maja 2005 w Berlinie pomnika Pomordowanych Żydów Europy. Po kilkunastu latach dyskusji i sporów o zasadność budowy takiego „pomnika hańby narodu niemieckiego” oraz o jego kształt architektoniczny i umiejscowienie, pomnik w postaci 2711 betonowych kłoców, zajmujący 19 tys. m² centrum Berlina, nieopodal Bramy Brandenburskiej, został uroczystie odsłonięty. Komentarze dziennikarzy zwiedzających pomnik na dzień przed oficjalnym otwarciem były bardzo pozytywne, a w dniu uroczystości umiarkowaną krytykę słyszeć było tylko z ust przewodniczącego Centralnej Rady Żydów w Niemczech, Paula Spiegla⁵². Architekt dzieła Peter Eisenmann musiał natomiast odpowiadać na wiele pytań, które przypominały, że kontrowersje wywołane budową tego pomnika nadal są żywe⁵³.

Materiały prasowe dotyczące rocznicy zakończenia II wojny światowej można, analogicznie do publikacji związanych z obchodami rocznicy wyzwolenia obozu w Auschwitz, podzielić na:

„informacyjne” – szczegółowe opisy oficjalnych uroczystości i festynów⁵⁴;

„historyczne” – w prasie przetoczyła się fala dyskusji na temat określenia 8 maja *Dniem Wyzwolenia*; w tej sprawie wypowiadali się w obszernych wywiadach m.in. byli prezydenci

Richard von Weizsäcker⁵⁵ i Roman Herzog⁵⁶, były kanclerz Helmut Schmidt⁵⁷ oraz przewodnicząca CDU Angela Merkel⁵⁸; dziennikarze pytali swoich rozmówców również o inne drażliwe kwestie, np. o ich stosunek do bombardowań miast, do problemu wypędzonych, o ich wiedzę na temat obozów koncentracyjnych; rozmawiano także o bieżącej sytuacji polityczno-społecznej w Niemczech;

„społeczne” – przygotowania do obchodów rocznicy zakończenia II wojny światowej w Niemczech przebiegały przede wszystkim pod znakiem mobilizacji (również „medialnej”) przeciwko planowanemu na ten dzień marszom neonazistów⁵⁹; komentarze dotyczyły najczęściej przemówienia prezydenta Horsta Köhlera w Bundestagu oraz faktu, że protestujący (głównie młodzi ludzie) nie dopuścili do przemarszu neonazistów pod hasłem „60 lat kłamstw o wyzwoleniu. Dość kultu winy!”⁶⁰; w swoim przemówieniu prezydent mówił o dumie z osiągnięć Niemiec oraz stwierdził, że nowe generacje muszą pamiętać o zbrodniach reżimu narodowo-socjalistycznego – nie można stosować wobec historii „grubej kreski”⁶¹;

„polityczne” – 1) wiele emocji wzbudziła decyzja rady jednej z dzielnic Berlina (w większości złożona z przedstawicieli CDU (Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej) i FDP (Wolnej Partii Demokratycznej) o zorganizowaniu uroczystości z okazji 8 maja, podczas której upamiętnione zostaną nie tylko ofiary nazistów, ale również niemieckie ofiary bombardowań i działań Armii Czerwonej; protestowali przedstawiciele SPD (Socjaldemokratycznej Partii Niemiec), PDS (Partii Demokratycznego Socjalizmu), partii Zielonych, gminy żydowskiej i ambasady Rosji; 2) komentowano opublikowany w SZ tekst samego kanclerza⁶² o końcu długiego okresu powojennego, o znaczeniu dnia 8 maja dla Niemiec oraz o Unii Europejskiej jako spadkobierczyni wszystkich, którzy walczyli z Hitlerem i potrzebie jej dalszego rozszerzania (w całym tekście nie ma ani słowa o roli NATO i USA⁶³); 3) w kilku publikacjach pojawiły się również pretensje pod adresem kanclerza Niemiec o niezrozumienie delikatnej kwestii obchodów 8 maja: „To właśnie niemiecki kanclerz powinien okazać zrozumienie dla doświadczeń i traum nowych państw-członków UE, bo przecież połowa jego kraju dzieliła los Wschodu. Jednak kanclerz stoi dziś u boku zwycięzcy, a ten nie chce nic o tym słyszeć”⁶⁴; w podobnym tonie utrzymane były również inne komentarze⁶⁵ ganiące kanclerza za ogłoszenie końca „ery powojennej” i tłumaczące, że nie dla wszystkich „bitwa o historię została zakończona”, a Rosja będzie musiała w końcu rozliczyć się ze swoją przeszłością.

ANEKS

1. Niemieckie debaty historyczne wczoraj i dziś

Takie nagromadzenie artykułów na temat II wojny światowej, z jakim mamy do czynienia w prasie niemieckiej w 2005 roku, szokujące być może dla polskiego obserwatora, nie jest niczym zaskakującym w Niemczech. Gorące, a czasem nawet zaciekle debaty historyczne towarzyszą temu społeczeństwu (wcześniej jedynie części zachodniej kraju) od końca wojny. Często mówi się, że Niemcy wciąż żyją w cieniu II wojny światowej i jak żaden inny europejski naród analizują swoją historię. Jednocześnie badania Instytutu w Allensbach pokazują, że Niemcy mają dość ciągłego kajania się i bycia postrzeganym z perspektywy zbrodni nazistowskich. W 2005 roku aż 46% respondentów stwierdziło, że nie należy już przypominać o zbrodniach popełnionych w trakcie II wojny światowej⁶⁶. Bez uwzględnienia szczególnego uwikłania polityki i życia społecznego Niemiec w historię nigdy nie będziemy w stanie zrozumieć naszego sąsiada.

Rozrachunek Niemiec z nazistowską przeszłością rozpoczął zaraz po wojnie. Z jednej strony NRD postawiła siebie w szeregu państw-zwycięzców i uznała, że „odpowiedzią na faszyzm jest antyfaszyzm, a wszystko, co dotyczy pamięci i przestępstw popełnionych w tamtym czasie jest sprawą zachodnioniemieckiego państwa”⁶⁷. (Na terenach wschodnich „resocjalizacją” zbrodniarzy wojennych miały się zająć stworzone przez władzę sowiecką *Speziallager*, tworzone często w wyzwolonych obozach koncentracyjnych). Z drugiej strony na obszarach okupowanych przez USA i Wielką Brytanię obywatele Niemiec zostali poddani, nie zawsze dobrowolnie, „reedukacji” i denazyfikacji⁶⁸.

Zaraz po wojnie w zachodnich Niemczech ukazało się wiele prac poświęconych kwestiom winy i kary oraz odpowiedzialności Niemiec za zbrodnie wojenne.⁶⁹ Po utworzeniu w 1949 roku Republiki Federalnej Niemiec, pod wpływem opinii publicznej zaczęto wycofywać się z niezrozumiałych dla społeczeństwa metod polityki denazyfikacji oraz dążono do ogłoszenia amnestii dla zbrodniarzy hitlerowskich⁷⁰. Społeczeństwo niemieckie zaczęło przedstawiać jako omamione i oszukane przez Hitlera, na którego zrzucano całą odpowiedzialność za zbrodnie nazistowskie. W latach 50. pojawił się również motyw cierpień ludności cywilnej, zwłaszcza wypędzonych⁷¹ oraz bezlitosnych i bezsensownych bombardowań miast niemieckich (przykład zbombardowanego Drezna wykorzystywany był w propagandzie „antyimperialistycznej” prowadzonej na terenie NRD).

Wielkim przełomem stał się rozpoczęty w 1960 roku proces Adolfa Eichmanna. Szokiem dla niemieckiej i światowej opinii publicznej był fakt, że nie okrutna bestia, lecz dość niepozorny i banalny urzędnik państwowy ponosił odpowiedzialność za Holokaust. Wraz z Eichmannem oskarżono mechanizmy zagłady oraz społeczeństwo, w którym mogły one zaistnieć. Do niemieckiej świadomości dotarł wówczas ogrom zbrodni dokonanej na Żydach, a rozrachunek i zadośćuczynienie stało się odąd podstawą polityki pamięci historycznej w Niemczech.

Znacznie większe zainteresowanie Niemców historią zaczęło się od rewolty młodzieży w 1968 roku. W Niemczech rewolta ta była osadzona na buncie młodych przeciwko postawie starszego pokolenia w jego rozrachunku z historią. Zaczął się czas różnego rodzaju historycznych debat, z których najważniejsze to „spór o Fischera”⁷² we wczesnych latach 60., spór o przedawnienie zbrodni wojennych z połowy lat 60.⁷³, spór historyków z 1986 roku⁷⁴, debata Walser-Bubis z 1998 roku⁷⁵ i wiele innych. W ciągu dziesięcioleci każdy kontrowersyjny temat związany z II wojną światową wywoływał głośne debaty prowadzone w mediach.

Podobnie było z problemem określenia 8 maja *Dniem Wyzwolenia*⁷⁶, budową pomnika Holokaustu w centrum Berlina⁷⁷, czy książką Daniela Goldhagena „Gorliwi kaci Hitlera. Zwyczajni Niemcy i Holokaust”⁷⁸ z 1996 roku, a także kontrowersjami wokół ostatniej publikacji historyka Götza Aly „Hitlers Volksstaat. Raub, Rassenkrieg und nationaler Sozialismus” („Ludowe państwo Hitlera”. Rabunek, wojna rasowa i narodowy socjalizm) – ostatecznie weryfikującej twierdzenia o rzekomej niewiedzy społeczeństwa niemieckiego dotyczącej Holokaustu. Książka ukazała się w marcu 2005 roku i wywołała dyskusję, zwłaszcza wśród historyków, o zasadności tez stawianych przez autora. Götz mówi o dyktaturze nazistowskiej w kategoriach „największego w historii morderstwa na tle rabunkowym” oraz wskazuje na rzeczywiste profity, jakie zwykłym Niemcom przyniósł czas rządów Hitlera. Dyskusje odnotowały wszystkie ważne gazety, debaty historyków prowadzono m.in. na łamach *Die Zeit*, *Der Spiegel*, *Die Welt*.

Również i inne środki przekazu biorą udział w niemieckich debatach historycznych. Wiele emocji wywołały wystawy, np. „Topografia terroru” czy na temat zbrodni Wehrmachtu z połowy lat 90.⁷⁹, a także filmy, np. wyświetlany w końcu lat 70. serial „Holokaust”, który zmienił radykalnie podejście Niemców do zagłady Żydów, „Upadek” z 2004 roku (ukazujący Hitlera w jego codziennym życiu), „Sophie Scholl – die letzten Tage” (o grupie młodych spiskowców, którzy swą antyhitlerowską działalność przypłacili życiem), albo też „Speer und Er” (film weryfikujący legendę o „dobrym naziście” Albercie Speerze).

O tym, że rozliczenie z nazistowską przeszłością jeszcze się w Niemczech nie skończyło, może świadczyć ostatni „bunt” w niemieckim MSZ⁸⁰ i zamiar powołania komisji historyków, którzy będą badać powiązania dyplomatów niemieckich z reżimem nazistowskim⁸¹. CDU oprotestowała ten pomysł, twierdząc, że problemy konkretnych osób zaważą na opinii o całym resorcie.

2. Rola terminologii

Niezwykłą rolę w opisywaniu historii II wojny światowej i manipulowaniu nią odgrywa terminologia. Oto kilka wybranych przykładów z analizowanych materiałów prasowych:

najbardziej bulwersująca była sprawa „polskich obozów koncentracyjnych” (również w niemieckich gazetach zdarzały się takie „błędy”; (zob. przypis 6 i 7)

w jednej z kontrowersyjnych książek opisujących bombardowania Drezna (Jörg Friedrich „Der Brand” („Pożoga”)) „schrony” zmieniają się w „krematoria”, „umarli” w „eksterminowanych”⁸²;

Niemcy uciekający z Wrocławia opuszczają swoje domostwa w popłochu, bez dobytku i w strasznych warunkach, ale są „ewakuowani” przez władze niemieckie, a zaraz potem „wypędzani” przez Polaków;

pojęć „Auschwitz” i „Holokaust” używa się do uzasadniania różnych racji związanych z polityką lub bez związku z nią, nie tylko w RFN („Holokaust zwierząt”, „aborcja – Holokaust”);

Niemcy w 1939 roku nie „napadły” na Polskę, jak pisze czytelnik *FAZ* w swoim liście do gazety, lecz ją „zaatakowały” sprowokowane zachowaniem jej władz (generalna mobilizacja w Polsce, incydenty graniczne, umowy z Anglią i Francją);

to nie „Niemcy” lecz „naziści” lub „hitlerowcy” budowali obozy koncentracyjne, np. w Polsce, a ofiary tych obozów to przede wszystkim Żydzi, Romowie i homoseksualiści (przy czym zaznacza się, że kolejność wymienionych ofiar nie ma znaczenia – mimo to, zawsze jest ona taka sama);

nie cichnie dyskusja na temat znaczenia dnia 8 maja dla Niemiec; nadal będą spierać się w niej zwolennicy uznania 8 maja za dzień, w którym Niemcy zostali „wyzwoleni spod tyranii Hitlera” z twierdzącymi, że był to dzień klęski narodowej oraz z głoszącymi pośrednie warianty tych dwóch skrajnych opinii; to kolejny przykład świadczący o zagubieniu się Niemców w nowej interpretacji historii: czy jeśli jednak 8 maja społeczeństwo zostało wyzwolone spod tyranii Hitlera, to czy przez „zbrodniarzy wojennych”, jakimi byli alianci bombardujący niewinne miasta niemieckie?;

znamienny był dyskusyjny element obchodów bombardowań Drezna polegający na odczytywaniu pozdrowień z miast „dotkniętych podobnym kataklizmem” jak Drezno przed 60. laty, tzn. z: Coventry, Sarajewa, Hiroshimy, Bagdadu i Warszawy; nazwa „Warszawa” pojawiła się również na plakacie z napisem „13 lutego” obok nazw innych bombardowanych i niszczonej miast.

Anna Kwiatkowska-Drożdż

współpraca: *Łukasz Antas, Jacek Frączek, Joanna Sandorska*

¹ Za: Anna Wolff-Powęska, „Wojna i pamięć. Polacy i Niemcy poszukują w historii elementów nowej tożsamości”, *Dialog* nr 69-70 (2005).

² M.in.: „Die letzten 50 Tage“, SZ; „Inferno und Befreiung“, *Die Zeit*; „Der Zweite Weltkrieg“, *Der Spiegel*.

³ W trakcie debaty w saksońskim parlamencie posłowie z NPD określili też bombardowanie Drezna „bombowym Holokaustem” oraz „masowym morderstwem na skalę przemysłową”, co wywołało oburzenie nie tylko w Niemczech i wznowiło dyskusję na temat delegalizacji NPD oraz zaostreżenia prawa do zgromadzeń w obawie przed planowanymi na 8 maja przemarszami neonazistów. Szef CSU Edmund Stoiber zarzucił kanclerzowi Schröderowi, że polityka jego rządu, zwłaszcza nieudolna walka z bezrobociem, przyczynia się do sukcesów NPD.

⁴ Do wyjątków można zaliczyć np. artykuł Tomasza Nowaka „Mit dem Mut der Verzweiflung”, SZ, 27.01.2005 (o Powstaniu Warszawskim), czy tekst zamieszczony na stronach internetowych *Deutsche Welle* (DW-World.de) „Bedeutung des 8.Mai 1945 für Polen”, rozpoczynający się zdaniem: „Polska jest krajem, który najbardziej ucierpiał podczas II wojny światowej. Również tutaj wojna zakończyła się w 1945 roku – ale nie wyzwoleniem”.

⁵ Bernd Ulrich, „Nie wieder. Immer wieder”, *Die Zeit* 05/2005.

⁶ Nieliczne artykuły na ten temat: T. Roser „Warszawa walczy przeciwko fałszowaniu historii”, *Frankfurter Rundschau*, 26.01.2005; Thomas Urban, „Nicht polnisch nicht deutsch”, SZ, 01.02.2005; Julian Bartosz, „Polens Rechte profitiert von „Lager” – Debatte“, *Neues Deutschland*, 07.02.2005.

⁷ Np. w *Süddeutsche Zeitung-online* z 27.01.2005 użyto sformułowania „w polskim obozie Auschwitz”; w *Der Tagesspiegel* z 25.01.2005 pisano o „Auschwitz w Polsce”; w audycji *Inforadio* z 27.01.2005 mówiono o „polskim obozie zagłady”.

⁸ Warszawski korespondent Thomas Urban, pisząc o oburzeniu opinii publicznej w Polsce, twierdzi, że „prasa prawicowa widzi w użyciu przymiotnika „polski” w kontekście obozów oraz w całej debacie na temat przymiotnika „niemiecki” załączki planu zafałszowania historii na korzyść Niemców”. Na potwierdzenie swojej tezy o prawicowej prasie i jej czytelnikach wspomina również o *Wprost* –

„magazynie, który regularnie strasząc swoich czytelników historiami o stopniowej rehabilitacji narodowego socjalizmu w Niemczech, doskonale trafia w atmosferę polskiej prawicy”. Urban kończy swój tekst konkluzją o niewystarczającej konfrontacji Niemców z prawdą o masowych mordach oraz niszczeniu miast w Polsce. Stwierdza również, iż szczególnie oburza Polaków fakt, że to właśnie Niemcy stawiają im zarzut nieodpowiedniego podejścia do Auschwitz – podczas gdy w Polsce pamięć o Holokauście jest od dawna ugruntowana, a kłamstwo oświęcimskie karalne.

⁹ Rezolucja PE została przyjęta w 60. rocznicę wyzwolenia obozu koncentracyjnego w Auschwitz. Spór wybuchł o zdanie mówiące, że obóz zbudowali Niemcy oraz o kolejność wymieniania ofiar (Żydzi, Romowie, homoseksualiści). Polski poseł zaproponował, by wymienić ofiary według liczby zamordowanych w obozie oraz by upamiętnić również niewymienionych Rosjan. Brytyjska deputowana Sara Ludford nie zgodziła się na sformułowanie zaproponowane przez posła Sonika, ponieważ „nie wszyscy Niemcy byli nazistami” (sama wcześniej zaproponowała wyrażenie „obozy śmierci w Polsce”), a w wywiadzie dla *Le Monde* stwierdziła, że Polacy wywołują wojnę z Niemcami, a Sonik otwiera dyskusję o polskiej odpowiedzialności za Szoah. W kompromisowej wersji znalazło się sformułowanie „niemieccy naziści”.

¹⁰ Np. w *Spiegel-online* z 25 i 27 stycznia br.

¹¹ „Widzimy nawrót tego, co stłumione. W Parlamencie Europejskim nikt nie podnosi kwestii odpowiedzialności Polaków, ale tak bardzo się oni tego obawiają, że sami prowokują dyskusję na ten temat. Należy mówić na temat antysemityzmu chrześcijańskiego i pogromów Żydów, które miały miejsce, zanim Niemcy najechali na Polskę” – *Le Monde*, 22.01.2005 (za *Rzeczpospolitą*).

¹² Konrad Schuller, „Die Leute aus Oswiecim”, *FAZ*, 26.01.2005; Mia Raben, „Oświęcim i antysemityzm”, *Berliner Zeitung*, 14.01.2005.

¹³ Mark Siemens, „Wie Naftali Saleschütz den Krieg gewann”, *FAZ*, 26.01.2005 (dotyczący filmu Helgi Hirsch o Żydzie z Kolbuszowej, który po wojnie wraca z bliskimi do rodzinnego miasteczka) lub artykuł K. Schullera „Vergehender Streit über ein Symbol des Leidens”, *FAZ*, 25.01.2005 (na temat zatrutych przez długie lata stosunków polsko-żydowskich sporem o to, kto poniósł w Oświęcimiu większą ofiarę). Autor pisze o szczególnych ofiarach Polaków, ale również o fałszowaniu historii przez propagandę PRL, która starała się spolonizować Holokaust oraz o tym, że ocalałym Żydom Polak często kojarzył się z denuncjatorem. Cytowany jest także M. Schudrich, naczelny rabin Polski, mówiący, że czasy te należą już do przeszłości. Autor wspomina gest prezydenta Kwaśniewskiego w Jedwabnem, pojednawcze zabiegi papieża Jana Pawła II oraz fakt, że „sprawiedliwych wśród narodów świata” jest 5800 Polaków – piętnaście razy więcej niż Niemców – choć to właśnie Polakom, w przeciwieństwie do innych narodów, groziła śmierć za udzielanie pomocy Żydom.

¹⁴ Peter von Becker, „Unser Ort”, *Der Tagespiegel*, 24.01.2005.

¹⁵ Georg Bönsch, „Ort des Unfassbaren”, *Der Spiegel* 4/2005.

¹⁶ Tygodnik liberalny, cieszący się dużym autorytetem wśród niemieckiej inteligencji.

¹⁷ Christian Schmidt-Häuer, „Der Ort der nicht bereuen will” („Miejscowość, która nie chce żałować”), *Die Zeit* 06/2005. W bardzo obszernym tekście autor opisuje historię Jedwabnego i życie mieszkańców po odkryciu pogromu; objaśnia też źródła antysemityzmu w Polsce. W tekście wyróżniono cytaty, takie jak: „Wyspowiadałam się księdzu w Chicago, że ratowałam Żydów i codziennie się za nich modliłam. W Polsce nie powiedziałabym tego żadnemu księdzu” (Antonina Wyrzykowska), „Mordercy są w każdym narodzie. Ale jestem zrozpaczony, że biskupi, politycy, dziennikarze biorą morderców w obronę” (Jacek Kuroń).

¹⁸ „Deutsch-Polnisches Massaker” Thomasa Urbana w *SZ* z 07.03.2005. Autor informuje o raporcie IPN dostępnym w wersji niemieckiej: Edmund Dmitrow, Paweł Machcewicz, Tomasz Szarota, „Der Beginn der Vernichtung. Zum Mord an den Juden in Jedwabne und Umgebung im Sommer 1941. Neue Forschungsergebnisse polnischer Historiker”, Fibre-Verlag, Osnabrück 2004. Autor przekazuje tezy książki Jana. T. Grossa „Sąsiedzi” oraz te wynikające ze śledztwa IPN - zbrodnia w Jedwabnem została popełniona zarówno przez Polaków (którzy mordowali, bo zapewniono im bezkarność i obiecano zajęcie majątku żydowskich sąsiadów), jak i przez Niemców (którzy do mordów na Żydach nawoływali). Dowódca jednostki SS, która w innych miejscowościach przeprowadzała egzekucje na Żydach, nigdy nie został ukarany. Jedwabne było niemiecko-polską zbrodnią.

W lutowym wydaniu *FAZ* (12.02.2005) w artykule pt. „W końcu cała prawda” („Endlich die ganze Wahrheit”) Joseph Croitoru opisuje rozliczenia z przeszłością na Słowacji i w Polsce. Omówiony jest rocznik wydany przez Deutsch-Polnische Gesellschaft „Inter Finitimos”, który opisuje stan badań dotyczących m.in. kolaboracji w czasie II wojny światowej i Powstania Warszawskiego. Przytoczone są wypowiedzi historyka Klausa-Petera Friedricha krytycznie relacjonującego obrady konferencji polskich historyków, która odbyła się jesienią 2004 roku w Krakowie. Friedrich uważa, że po debacie o Jedwabnem unika się w Polsce tematu przemocy, nie dyskutuje się również o wątpliwym

dziedzictwie historiografii z czasów PRL. Zamiast tego, w centrum uwagi historyków znajduje się pytanie o to, w jakim stopniu Polacy są dumni ze swojej historii narodowej. Artykuł kończy się cytatem wypowiedzi jednego z polskich profesorów – uczestników konferencji, który objaśniał wzrost nastrojów antysemickich w Polsce tym, że Polacy przeprosili Żydów, a ci do tej pory nie pokajali się za współpracę ze stalinowskim reżimem. Friedrich opowiada, że po tym stwierdzeniu na auli rozległ się pomruk, po części dezaprobaty, częściowo jednak świadczący o podobnym myśleniu: „w końcu ktoś powiedział całą prawdę”.

¹⁹ Stefan Aust, Frank Schirrmacher, „Wie ein kleiner Setzer in Polen über Adolf Hitler triumphierte”, *FAZ*, 02.04.2005.

²⁰ Cytowany powyżej fragment o ucieczce z getta, zajmujący 1/3 strony, reklamował w *Der Spiegel* 14/2005 wspólne wydawnictwo *FAZ* i *Der Spiegel*: „Der Holocaust” – jedną z kolekcji 12 płyt DVD „Hundert Jahre Deutschland”.

²¹ Opisano również potknięcia organizatorów uroczystości, np. na odwrocie biletów do Deutsches Theater w Berlinie na obchody 60. rocznicy wyzwolenia obozu w Auschwitz widniała reklama Mercedesa (Iris Hanika, „Berliner Fauxpas”, *FAZ*, 25.01.2005). Opisano też stojących na mrozie byłych więźniów obozu, którzy musieli czekać po uroczystości w Oświęcimiu, aż odjadą wszyscy dygnitarze (Mia Raben, „Ceremonia na lodowatym wietrze”, *Berliner Zeitung*, 27.01.2005; S. Quenett, „Goście honorowi we własnym korku”, *Kölner Stadtanzeiger*, 31.01.2005).

²² W przemówieniach (G. Schrödera, J. Fischera, W. Thierse, A. Lustigera, W. Biermanna i in.) przewijał się motyw szczególnej odpowiedzialności Niemców za Holocaust, a także za przyszłość Żydów i państwa Izrael. Mówcy nawiązywali do skandalu w parlamencie saksońskim, wzywali do walki z neonazistami i nową falą antysemityzmu w Niemczech; mówiono również o „nieznanym fakcie oporu stawianego przez Żydów Europy”, a Arno Lustinger stwierdził, że zarzut, iż Żydzi się nie bronili, jest obrażą ofiar”. Zaproponował również należyte uczczenie pamięci niedocenianych niemieckich obrońców Żydów. We wszystkich przemówieniach ofiary wymieniano w podobnej kolejności (W. Thierse zaznaczył, że kolejność nie ma znaczenia): Żydzi, Romowie i Sinti, homoseksualiści, upośledzeni, ofiary eutanazji, polityczni więźniowie, jeńcy wojenni, robotnicy przymusowi i bojownicy ruchu oporu.

²³ M.in. z prezydentem RP Aleksandrem Kwaśniewskim – R. Vetter, „Auschwitz nie jest jeszcze historią”, *Handelsblatt*, 19.01.2005; wywiad z ministrem spraw zagranicznych RP Adamem Rotfeldem „Pamiętanie jest procesem i nigdy nie zostanie zakończone”, *FAZ*, 28.01.2005; inny wywiad z Adamem Rotfeldem „Między podziwem a brakiem akceptacji”, *Financial Times Deutschland*, 26.01.2005.

²⁴ Gerhard Gnauck „Die Welt schaute weg. Polens Ex-Außenminister Bartoszewski über Auschwitz”, *Welt am Sonntag*, 23.01.2005.

²⁵ Hans-Jörg Vehlenwald, „Ich war SS-Mann in Auschwitz”, *Bild*, 25.01.2005.

²⁶ W tekście Gerdy-Marie Schönfeld i Franka Wache w *Stern* 5/2005 wspomina się o dawniejszych wycieczkach młodych Niemców do Auschwitz, którzy uważali, że należy ubrać się w czarny garnitur, zastanawiali się, czy można po niemiecku zapytać o coś polskie ofiary obozu, albo czy wypada po wizycie w Oświęcimiu napić się piwa. Obecnie uczniowie twierdzą, że woliliby zwiedzać obóz w samotności, bo przeżywanie tego, co zobaczyli, jest sprawą bardzo osobistą. Nikt teraz nie ubiera się w czarne garnitury, nie płacze, ale też młodzi ludzie zachowują się z największym szacunkiem dla miejsca, w którym się znaleźli.

Bardzo ciekawy tekst Berndta Ulricha „Nie wieder. Immer wieder” na temat funkcjonowania pojęcia „Auschwitz” ukazał się w *Die Zeit* 05/2005. Autor pisze m.in. o politycznej instrumentalizacji Oświęcimia (np. o uzasadnianiu interwencji w Kosowie szczególną odpowiedzialnością Niemców za Auschwitz, który nigdy nie może się powtórzyć), a także „folkloryzacji” narodowego socjalizmu. Autor obawia się również, że zbyt nagromadzenie obrazów dotyczących Oświęcimia spowoduje jego zbanalizowanie, a najwięksi naziści staną się dobrymi znajomymi z telewizyjnych ekranów. Ulrich wskazuje również na inne niebezpieczeństwo: racjonalizację, chęć objaśnienia tej tragedii do końca. Konkluzje z artykułu są dwie: 1. każdy musi czuć się szczególnie poruszony w obliczu tego, co stało się w Oświęcimiu, 2. stosunek Niemców do Żydów i Izraela pozostanie na zawsze wyjątkowy.

²⁷ Prawie wszyscy pytani przez *Stern* o poczucie winy dzisiejszych Niemców („Müssen wir uns heute noch schuldig fühlen?”), *Stern* 5/2005) – politycy, historycy i pisarze – mówią raczej o odpowiedzialności (by nigdy nie powtórzyło się nic podobnego) niż o winie i przestrzegają przed zapomnieniem.

²⁸ O fali antysemityzmu w Niemczech w wywiadach mówili m.in. Paul Spiegel, przewodniczący Centralnej Rady Żydów w Niemczech („Eine neue Enthemmung”, *Der Spiegel* 12/2005) oraz Gert Weisskirchen, pełnomocnik przewodniczącego OBWE ds. zwalczania antysemityzmu

(„Das Anwachsen rechtsextremer Einstellungen ist erschreckend”, *Spiegel-online*, 28.03.2005). Wspominano o porównaniu niemieckiego kardynała Meissnera („usuwanie ciąży – Holokaust”) oraz wypowiedzi pisarza Rolf Hochhutha (wybielającego kłamcę oświęcimskiego Davida Irvinga). Poruszono również problem napływu Żydów do RFN, zwłaszcza z Rosji, na który, jak twierdzą władze, nie stać państwa niemieckiego. Cytowano Claudię Roth, współprzewodniczącą partii Zielonych, która określiła jako hańbiące to, że państwo chce akurat tutaj szukać oszczędności (Jürgen Dahlkamp, „Teurer Exodus”, *Der Spiegel* 8/2005).

²⁹ Andreas Debski, „Pomiędzy winą a nadmiernym obciążeniem”, *Leipziger Volkszeitung*, 22-23.01.2005. Autor relacjonuje opinie pedagogów niemieckich o wytworzeniu się „kultury współczucia”, która zniechęca młodych ludzi do intensywnego zajmowania się tematem Holokaustu. H. Ziesing, kierownik Międzynarodowego Miejsca Spotkań Młodzieży, twierdzi, że młodzież podchodzi do tej części historii niemieckiej bardziej racjonalnie. Ziesing wnioskuje: „Młodzież nie ponosi winy za to,

co się wydarzyło. Nie istnieje też już szczególna niemiecka odpowiedzialność – każdy człowiek urodzony po Auschwitz jest odpowiedzialny za to, by się to nigdy nie powtórzyło”.

Źródła antysemityzmu z Niemczech niektórzy doszukują się w nieumiejętnym przekazywaniu wiedzy o Holokauście.

³⁰ Cytat z wypowiedzi szefa frakcji NPD, Holgera Apfela, w parlamencie Saksonii.

³¹ 13/14 lutego 1945 roku lotnictwo alianckie przeprowadziło zmasowany atak lotniczy na Drezno. Zginęło prawdopodobnie 35 tys. ludzi, choć ostateczna liczba zabitych ustalana jest przez specjalnie w tym celu powołaną komisję (Horst Boog, „Erstickt, erdrückt, erschlagen, verbrannt”, *FAZ*, 12.02.2005). Jedni uważają, że miasto będące perłą barokowej architektury nie miało żadnego znaczenia strategicznego, inni że było ważnym węzłem kolejowym i w tym sensie mogło być uznane za cel wojskowy. Drezno urosło do rangi symbolu, mimo że w Hamburgu zbombardowanym pół roku wcześniej zarówno liczba ofiar, jak i straty materialne były o wiele większe. Obchody rocznicowe były w tym roku bardzo podniosłe, choć uroczystości upamiętniające 60. rocznicę bombardowań zakłócił przemarsz ok. 5–6 tysięcy neonazistów (mieszkańcy Drezna w odpowiedzi na tę prowokację zorganizowali wiec kilkudziesięciu tysięcy ludzi pod gmachem opery).

³² Robert Probst, „Sturm über dem Osten” („Burza nad wschodem”), *SZ*, 23.03.2005. W obszernym tekście autor porusza problem wypędzeń, nie tylko ludności niemieckiej. Po przedstawieniu kontekstu, w jakim doszło do wypędzenia Niemców i po przypomnieniu nowego porządku ludnościowego w Europie wymyślonego przez reżim nazistowski (Generalplan Ost przewidywał deportację lub wymordowanie do 20 mln ludzi „obcej rasy” i zamianę ich przez folksdojczów), autor stwierdza, że w 1945 roku doszło do reakcji odwetowej: z zemsty i politycznej kalkulacji. Następnie przedstawia dramatyczne sceny wypędzeń, ze szczególnym uwzględnieniem brutalnych ataków na terenie Polski i Czechosłowacji.

Lorenz Beckhardt, „Schuld und Sühne”, *SZ*, 29.03.2005 – komentarz do książki Michy Brumlika „Wer Sturm sät. Die Vertreibung der Deutschen” („Kto sieje burzę. Wypędzenie Niemców”).

Thomas Urban, „Wir treiben sie in Haufen hinter Oder und Neisse”, *SZ*, 19.04.2005 – tekst o tym, jak dziś mówi się w Polsce o wypędzeniu Niemców (z niepokojem i bez zrozumienia) oraz o niechęci Polaków wobec idei Centrum przeciwko Wypędzeniom Eriki Steinbach.

Ingo Haar, „Morden für die Karriere. Eine skandalöse Quelle im geplanten Zentrum gegen Vertreibung”, *SZ*, 17.01.2005.

Joachim Käppner, „Die Opfer im Land der Täter”, *SZ*, 19.04.2005.

Heinrich Schwendemann, „Schickt Schiffe”, *Die Zeit* 03/2005.

Fritz J. Raddatz, „Genau hingesehen”, *Die Zeit* 13/2005.

³³ Przedstawiany jest los gwałconych kobiet niemieckich po wkroczeniu Rosjan na tereny Niemiec (ale też los kobiet na okupowanych przez Niemców terenach, np. w domach publicznych obozów koncentracyjnych lub Wehrmachtu). Opisuje się także losy dzieci z bombardowanych miast (wywiad z psychologiem H. Radeboldem, „Dir ist was Schreckliches passiert”, *Der Spiegel* 17/2005), potomków wypędzonych, czy też młodzieży i dzieci zmuszanych w ostatnich dniach wojny przez hitlerowców do przegranej walki z nadciągającymi wojskami aliantów. Ofiarą jest w końcu również całe społeczeństwo niemieckie zmuszane przez „nazistowskiego potwora Adolfa Hitlera” (Joachim Fest, „Die letzten 100 Tage des Krieges”, *Bild*, 30.01.2005.), by walczyło do końca oraz Niemcy masowo popełniający samobójstwa w ostatnich dniach wojny, czy to ze strachu przed Rosjanami, czy też z powodu klęski ich ideałów.

³⁴ *Speziallager* – w ramach denazyfikacji po II wojnie światowej we wszystkich strefach okupowanych w Niemczech internowano w obozach podejrzanych o działalność nazistowską oraz przestępców wojennych. W strefie radzieckiej obozy te nazywane obozami specjalnymi (*Speziallager*) służyły

również terroryzowaniu potencjalnych przeciwników nowej dyktatury. Więcej na ten temat: Hubertus Knabe, „Tag der Befreiung? Das Kriegsende in Ostdeutschland” lub na stronach internetowych Unii Ofiar Dyktatury Komunistycznej www.uokg.de

³⁵ W taki sposób zażyłość między kanclerzem Niemiec i prezydentem Rosji określają niemieckie media, a nawet komentatorzy polityczni.

³⁶ Prezydent Weizsäcker, odpowiadając na pytanie o upamiętnianie niemieckich ofiar, powiedział, że ofiar nie należy porównywać, gdyż człowiek, który na skutek przemocy traci życie, nie może pytać o pochodzenie broni czy o przyczynę skierowania tej broni na niego. Każda ofiara wymaga od nas respektu. To normalne, że ludzkie serce odczuwa potrzebę upamiętniania ofiar. Wydarzeniem nowym jest to, że obecnie Niemcy upamiętniają ofiary nie sami, lecz z udziałem innych – na forum międzynarodowym, wraz ze wszystkimi byłymi przeciwnikami z czasów wojny.

³⁷ Thomas Urban w tekście „Wir treiben sie in Haufen hinter Oder und Neisse” (SZ, 19.04.2005) obrazowo opisuje proces wypędzeń, wywłaszczanie wykonywane bez „podstaw w prawie międzynarodowym”, niemieckie getta tworzone przez polską milicję, opaski z literą „N”, które musieli nosić Niemcy oraz swastyki malowane na plecach wypędzanych ludzi. Autor pisze również o ponownie uruchamianych obozach koncentracyjnych, w których tym razem więziono tysiące Niemców.

³⁸ Jednym z wyjątków jest tekst Sonja Zekri „Die Stadt als Beute”, SZ, 06.04.2005.

³⁹ E.M. Bader, „Drezno”, FAZ, 12.02.2005: „Co prawda Niemcy rozpoczęli działania z powietrza, bombardując miasta, jednak był to jedynie rodzaj lokalnego terroryzmu, a nie strategii”. Autor pyta, czy zabijanie przeważnie bezbronnych zakładników jest w stanie złamać wolę cynicznych zbrodniarzy? I stwierdza, że żadna zbrodnia nie może być relatywizowana przez inną zbrodnię.

⁴⁰ M. Drobinski, „Prawdziwa pamięć” („Wirkliche Erinnerung”), SZ, 12/13.02.2005: „Bomby zrzucone na Drezno były niesprawiedliwością. Nie były zrzucone po to, by uderzyć w maszynę wojenną nazistów, lecz by zabić możliwie wielu ludzi”, „Dzieci, które udusiły się w piwnicach Drezna i zostały spalone na ulicach, miały takie samo prawo do życia jak dzieci żydowskie zagazowane w obozach”. Autor wspomina debatę na ten temat (spór historyków) sprzed 20 laty. Stwierdza, że żadna wojna nie jest sprawiedliwa i że ofiary będzie można wspominać tak naprawdę dopiero wtedy, gdy będzie się pamiętać o przyczynach ich cierpień oraz o innych ofiarach.

⁴¹ Ernst Cramer, „Ungnade der Nachgeborenen”, *Die Welt*, 12.02.2005.

⁴² Mając to na uwadze, władze Drezna w trakcie uroczystości rocznicowych sprzeciwiły się mitologizacji bombardowań i ich ofiar (w apelu sygnowanym przez burmistrza Drezna pojawia się wezwanie do pamięci „o okresie poprzedzającym wydarzenie, w szczególności nazistowskie rządy przemocy i zbrodnie popełnione przez Niemcy w czasie wojny”, a także do „pamięci o udziale mieszkańców Drezna w prowadzeniu wojny”).

⁴³ Przy tej okazji można również zaznaczyć brak szczególnego wsparcia rządu niemieckiego dla idei utworzenia Europejskiej Sieci „Pamięć i Solidarność”, jako odpowiedzi na idee „Centrum przeciwko Wypędzeniom” Eriki Steinbach. Prasa pisała w tym kontekście o obawach niemieckiego MSZ co do treści przygotowanego przez sekretarz stanu ds. kultury, Christine Weiss aktu założycielskiego i zobowiązań Niemiec do ponoszenia nieokreślonych kosztów. 2 lutego 2005 roku podpisano w Warszawie jedynie deklarację założenia sieci i to nie ze wszystkimi zainteresowanymi wcześniej państwami (bez Czech i Austrii), a najlepszym komentarzem jest tytuł tekstu Stefana Dietricha „Europejska Sieć „Pamięć i Solidarność” – pogrzeb pierwszej klasy” (FAZ, 07.02.2005). Autor przypisuje niepowodzenie projektu również temu, że „poza Węgrami, żaden inny kraj nie jest gotowy do bezkompromisowego zmierzenia się z własnymi przestępstwami – tak jak w długim i bolesnym procesie zrobili to Niemcy. Ponownie przebudzony nacjonalizm w większości państw Europy Środkowo-Wschodniej nie pozwoli na takie podejście do historii”.

Na ideę europejskiej sieci szybko i z oburzeniem zareagowali zwolennicy Centrum przeciwko Wypędzeniom. Za serwisem MSZ z 07.02.2005: 2 lutego br. przewodniczący grupy roboczej „Wypędzeni i uciekinierzy” frakcji CDU/CSU w Bundestagu Erwin Marschewski wydał oświadczenie „Rząd federalny lekceważy uchwałę Bundestagu w sprawie Centrum przeciwko Wypędzeniom”. W związku z podpisaniem w Warszawie przez minister stanu Christinę Weiss deklaracji intencyjnej o powstaniu Europejskiej Sieci „Pamięć i Solidarność” przewodniczący Erwin Marschewski oświadczył:

„4 lipca 2002 roku niemiecki Bundestag postanowił o utworzeniu „zorientowanego europejsko Centrum przeciwko Wypędzeniom”. W uchwale czytamy: „takie centrum – jako centrum dokumentacji i spotkań z ośrodkiem badawczym – powinno udokumentować wypędzenia w Europie XX wieku z ich różnymi przyczynami, kontekstami i skutkami, w tym wypędzenie Niemców”. Ponad dwa i pół roku po uchwale Bundestagu należy stwierdzić, że:

- ważni partnerzy w Europie, w tym Republika Czeska i Austria odżegnały się od tego projektu;
- spory kompetencyjne między Ministerstwem Spraw Zagranicznych i Urzędem Kanclerskim kwestionują w ogóle siłę działania sekretarza stanu Christiny Weiss;
- także w Parlamentarnym Zgromadzeniu Rady Europy projekt czerwono-zielonej koalicji nie znalazł odpowiedniej większości;

- Europejska Sieć „Pamięć i Solidarność” nie odpowiada treściom zawartym w uchwale Bundestagu. Należy ponadto stwierdzić, że minister stanu ds. kultury Christina Weiss wydaje się nie znajdować rzeczywistego poparcia dla swojego projektu ani w rządzie federalnym, ani u naszych europejskich partnerów. Coraz bardziej staje się wyraźne, że podjęta w swoim czasie, pozbawiona koncepcji uchwała o projekcie czerwono-zielonej koalicji "europejsko zorientowanego Centrum przeciwko Wypędzeniom" miało służyć tylko temu, by udaremnić powstanie faworyzowanego przez frakcję CDU/CSU "Centrum przeciwko Wypędzeniom". Celem tej instytucji, zaplanowanej przez fundację "Centrum przeciwko Wypędzeniom" jest opracowanie wypędzeń w Europie w XX wieku w kontekście europejskim i potępienie obecnych i przyszłych wypędzeń na całym świecie. Najwyższy czas, by w sprawie tego projektu koalicja czerwono-zielona wreszcie zdjęła klapki z oczu".

⁴⁴ Bernd Dörries, „Ein Stein des Anstosses, verborgen im Garten”, SZ, 22.03.2005.

⁴⁵ M. Maier-Albang, „Ein Evangelischer Heiliger”, SZ, 08.04.2005.

⁴⁶ Rainer Blasius, „Letzte Rache des Regimes”, FAZ, 23.04.2005.

⁴⁷ Hans Werner Kitz, „Gespaltene Geschichte”, SZ, 7/8.05.2005.

⁴⁸ W wywiadzie przeprowadzonym przez Kaia Diekmanna („Nie wieder Krieg”) Putin stwierdził, że nigdy nie postrzegał Niemców jako wrogiego narodu. Podkreślał swoje niezrozumienie dla bombardowań niemieckich miast przez aliantów pod koniec wojny. Stwierdził, że nie można już zmuszać młodego pokolenia Niemców do ciągłego posypywania głowy popiołem – Niemcy wyciągnęli wnioski z II wojny światowej. Zaznaczył, że wojska sowieckie wycofały się z Niemiec po zjednoczeniu, w przeciwieństwie do armii innych państw. Wśród bohaterów wojny wymienia niemieckich antyfaszystów i wspomina, że polityczne kierownictwo ZSRR przy okazji wszystkich konferencji pokojowych, również w Jaltie i Poczdamie, konsekwentnie postulowało zachowanie integralności i jedności Niemiec. Kanclerz *Dniem Zwycięstwa* nazwał 8/9 maja i podkreślał wielkie ofiary narodu radzieckiego oraz swój ogromny respekt dla Putina, któremu nie zazdrości trudnego zadania rządu tak wielkim państwem, jakim jest Rosja. Obaj przywódcy podkreślali swoją prawdziwą przyjaźń i wymieniali cechy, które sobie cenią u przyjaciela. Mówili o strategicznym partnerstwie Niemiec i Rosji i o tym, że nie powinno ono być dla nikogo powodem do troski.

⁴⁹ Helmut Steuer, Reinhold Vetter, „Moskaus Einladung entzweit Osteuropäer” („Zaproszenie do Moskwy dzieli państwa Europy wschodniej”), *Handelsblatt*, 10.03.2005; Markus Meckel, Matthias Wissmann, „60. Jahrestag: Brüssel vor Moskau”, *Die Welt*, 05.03.2005; Karol Sauerland, „Die unsichtbare Linie”, FAZ, 04.05.2005.

⁵⁰ Claus Leggewie, „Ende und Anfang des Leidens”, SZ 7/8.05.2005; autor, prof. Uniwersytetu w Gießen, krytykuje kanclerza Schrödera za „strategiczne partnerstwo” z Rosją.

Lorenz Jäger, „Der geteilte 8. Mai”, FAZ, 07.05.2005 – o różnym postrzeganiu 8 maja w zachodniej i wschodniej części Niemiec; autor konkluduje: „pamiętanie o 8 maja 1945 roku bez smutku jest karygodne”.

⁵¹ Thomas Urban, „Besetzung und Befreiung. Doppelte Symbolik in Polen”, SZ, 09.09.2005. Zdaniem autora prezydent Kwaśniewski wybrał na miejsce obchodów 60. rocznicy zakończenia II wojny światowej Wrocław, ponieważ znajduje się tam największy cmentarz żołnierzy radzieckich oraz jest ono symbolem wypędzenia Niemców, o którym ku oburzeniu Thomasa Urbana prezydent nie wspominał nawet słowem (ani też o niemieckiej przeszłości Wrocławia), co zrobił nawet Wojciech Jaruzelski przed 20 laty w przemówieniu z podobnej okazji. Prezydent domagał się za to rozliczenia Rosji z historią.

⁵² P. Spiegel uważa, że najważniejsze dla pamięci o ofiarach Holokaustu są autentyczne miejsca, takie jak obozy koncentracyjne i że pomnik w Berlinie nie nakłania oglądającego do postawienia pytania „dlaczego?”, nie mówi też nic o winnych oraz o przyczynach Holokaustu.

⁵³ Pierwsze rozstrzygnięcie konkursu na projekt pomnika wywołało burzliwe dyskusje i sprzeciw intelektualistów zarówno po stronie niemieckiej, jak i żydowskiej. W dyskusjach o zasadności budowy takiego pomnika przywoływano również argument dużej liczby innych pomników poświęconych pamięci ofiar Holokaustu. W 1996 r. padła propozycja umiejscowienia pomnika przy Bramie Brandenburskiej, w miejscu obalonego muru. W 1997 r. rozpisano nowy konkurs, którego zwycięzcą został Peter Eisenman. Pomnik miał mieć kształt pola wielkich tablic przypominających żydowskie macewy. Nadal jednak trwały spory o ideę pomnika i jego kształt, pojawił się nawet pomysł zastąpienia go muzeum i biblioteką lub placówką dydaktyczną. Wreszcie w czerwcu 1999 r.

Bundestag podjął decyzję o budowie pomnika Holokaustu w centrum Berlina, niedaleko Bramy Brandenburskiej, według projektu Eisenmana. W 2000 r. rozpoczęto uroczyste budowę. Wbrew intencji architekta, na terenie pomnika, pod ziemią, znajduje się muzeum.

⁵⁴ W uroczystościach wzięli udział wspólnie członkowie Bundestagu i Bundesratu, prezydent H. Köhler, kanclerz G. Schröder oraz członkowie gabinetu. Rozpoczęły się one w niedzielne południe od mszy ekumenicznej w Katedrze św. Jadwigi w Berlinie. Następnie złożono wieńce pod pomnikiem „Neue Wache” dla upamiętnienia ofiar wojny. Po południu w sali plenarnej Bundestagu przemawiał m.in. prezydent H. Köhler. Przez cały weekend pod Bramą Brandenburską trwał festyn *Dzień demokracji*. W sobotę 7 maja wieczorem ok. 25 tysięcy osób stanęło z zapalonymi świeczkami na ulicach Berlina na znak poparcia dla demokracji i walki ze skrajną prawicą i rasizmem.

⁵⁵ G. Appenzeller, W. van Bebber i G. Nowakowski, „Deutschland muß Europa voranhelfen”, *Der Tagesspiegel*, 10.04.2005.

⁵⁶ S. Aust i F. Schirmacher, „Wer opfert sich für seine Überzeugung”, *FAZ*, 16.04.2005.

⁵⁷ S. Aust i F. Schirmacher, „Die Deutschen bleiben ein gefährdetes Volk”, *FAZ*, 09.04.2005.

⁵⁸ G. di Lorenzo i B. Ulrich, „Die Befreiung war nicht Freiheit für alle”, *Die Zeit* 16/2005.

⁵⁹ Już 11 marca 2005 roku Bundestag ograniczył prawo do zgromadzeń. Co prawda art. 8 ust.1 konstytucji niemieckiej stanowi: „Wszyscy Niemcy mają prawo bez zgłoszenia lub zezwolenia gromadzić się spokojnie i bez broni”, jednak wydarzenia w saksońskim parlamencie, a także marsze (6 tys. uczestników!) organizowane przez NPD w Dreźnie w rocznicę bombardowań, utwierdziły rządzących w przekonaniu, że granice wolności zostały przekroczone. Nowelizacja nie zakazuje bezpośrednio przemarszów neonazistowskich, ale ma ułatwić urzędowi wydawanie zakazu ich organizowania w miejscach pamięci ofiar dyktatury nazistowskiej o znaczeniu ponadregionalnym. Jedynym konkretnym miejscem wymienionym w przepisie, w którym przemarsze neonazistów mają być zakazane, jest pomnik Holokaustu w Berlinie obok Bramy Brandenburskiej. Inne tego typu miejsca zostaną wyznaczone przez poszczególne kraje związkowe. Według znowelizowanego również prawa karnego, pozbawieniem wolności do lat trzech lub karą finansową karany będzie każdy, kto publicznie pochwała, gloryfikuje lub usprawiedliwia dyktaturę i tyranie narodowosocjalistyczną, zakłócając w ten sposób spokój i uwłaczając godności ofiar.

⁶⁰ Neonaziści twierdzą, że „porządni Niemcy” 8 maja 1945 roku nie mieli powodów do radości, ponieważ cały naród trafił wówczas do niewoli. Nawoływali do skończenia z historycznymi debatami, gdy są ważniejsze problemy, powtarzali stare hasła: o winie aliantów za wojnę, o bezsensownych bombardowaniach niemieckich miast, o Polakach, którzy już przed wojną chcieli zająć Pomorze i Śląsk oraz o tym, że w obozach aliantów po wojnie zginęło więcej żołnierzy niemieckich niż w trakcie całej wojny.

⁶¹ W komentarzach najczęściej chwalono prezydenta za jego przemówienie. Zastrzeżenia budził tylko fakt, że wybrał on akurat 8 maja na podkreślanie swojej dumy z Niemiec oraz użyte przez niego sformułowanie o „rozpętaniu” przez Niemcy II wojny światowej („a już 30 lat temu historycy i historycy klócili się zajądło ze sobą o to, czy słowo „rozpętać” (*entfesseln*) nie zmniejsza aktywnej roli agresora niemieckiego w wywołaniu wojny” – Kurt Kister, „Köhler, das Volksgewissen”, *SZ*, 09.05.2005). Köhler wiele mówił o ofiarach niemieckich, ale głównie o ofiarach reżimu nazistowskiego: „przede wszystkim w Polsce i w Związku Radzieckim”. Wspomniał także list biskupów polskich, mówił o stoczniovcach gdańskich i papieżu Janie Pawle II.

⁶² Gerhard Schröder, „Wir stehen erst jetzt am Ende einer langen Nachkriegszeit”, *SZ*, 07.05.2005.

⁶³ Jednak w oświadczeniu prasowym rządu z 5 maja 2005 r., wydanym z okazji 50. rocznicy przystąpienia RFN do NATO, współpraca transatlantycka jest nazwana (obok integracji europejskiej), „najważniejszym filarem” niemieckiej polityki zagranicznej.

⁶⁴ Berthold Kohler, „An der Seite des Siegers”, *FAZ*, 09.05.2005

⁶⁵ Np. Daniela Brössler „Das sowjetische Monster”, *SZ*, 09.09.2005

⁶⁶ Kurt Reumann, „Wer war Himmler?”, *Frankfurter Allgemeine Zeitung (FAZ)* 06.05.2005.

⁶⁷ Wywiad z byłym prezydentem Richardem von Weizsäckerem, *Der Tagesspiegel*, 10.04.2005.

⁶⁸ Obywatele niemieccy zostali skonfrontowani z ujawnianymi zbrodniami nazistowskimi, obrazami z obozów zagłady (np. w nakręconym przez Amerykanów filmie „Młyny śmierci”). Rozpoczęto procesy przestępców wojennych, w tym najbardziej znany proces 24 czołowych nazistów w Norymberdze. Wiele osób zostało również internowanych (na okres do trzech lat), zwłaszcza w amerykańskiej strefie okupacyjnej. Masowo zwalniano urzędników państwowych (automatycznie zwalniano członków NSDAP, którzy wstąpili do partii przed 1 maja 1937 r.). Również w amerykańskiej strefie 13 mln osób złożyło oświadczenia na temat swojej przeszłości.

⁶⁹ M.in. Karl Jaspers, „Pytanie o winę”, Heidelberg 1946; Hans Heigert „Deutsche falsche Träume”, Hamburg 1968, Alfred Weber „Haben wir Deutsche nach 1945 versagt?”, München 1949; Friedrich

Meinecke, „Die Deutsche Katastrophe. Betrachtungen und Erinnerungen“, Wiesbaden 1946; Gerhard Ritter, „Europa und die deutsche Frage. Betrachtungen über die geschichtliche Eigenart des deutschen Staatsdenkens“, München 1948; Alexander und Margarete Mitscherlich, „Die Unfähigkeit zu trauern. Grundlagen kollektiven Verhaltens“, München 1967.

⁷⁰ Historyk niemiecki Norbert Frei uważa, że z dobrodziejstwa amnestii uchwalonej przez Bundestag w grudniu 1949 roku skorzystały dziesiątki tysięcy przestępców nazistowskich. (Norbert Frei, „Polityka wobec przeszłości. Początki Republiki Federalnej Niemiec i przeszłość nazistowska“, tłum. B. Ostrowska, Warszawa 1999 r.)

⁷¹ W sierpniu 1950 roku w Cannstadt koło Stuttgartu ogłoszono „Proklamację niemieckich wygnańców ze stron rodzinnych“, zwaną Kartą Wypędzonych, podpisaną przez przewodniczących Centralnego Związku Wygnańców Niemieckich i Zjednoczone Ziomkostwa Wschodnioniemieckie. Dzięki użytej w niej terminologii charakteryzowała się dwuznacznością i emocjonalnym, bardzo subiektywnym podejściem do rozrachunku historycznego, a właściwie brakiem takiego rozrachunku. Więcej: <http://www.bund-der-vertriebenen.de/derbdv/charta-dt.php3>

⁷² Historyk Fritz Fischer w swojej głośnej pracy z 1961 r. „Griff nach der Weltmacht. Die Kriegspolitik des kaiserlichen Deutschlands 1914/1918“ udowodnił, że kierownictwo polityczne Rzeszy Niemieckiej od początku I wojny światowej miało rozbudowane cele zaborcze, popierane przez większość opinii publicznej w Niemczech. Ich realizacja oznaczałaby hegemonię niemiecką w Europie, uzupełnioną jeszcze o rozległe zamorskie zdobycze kolonialne. Fischer postawił też tezę o głównej odpowiedzialności Niemiec za wybuch I wojny światowej. Dyskusja wywołana poglądami Fischera przyczyniła się do przewartościowania ocen dotyczących najnowszej historii Niemiec, uwypukliła kontynuację tendencji ekspansywnych, warunkujących je struktur społecznych i kategorii myśli politycznej (za: „Niemcy Współczesne. Zarys encyklopedyczny“, Instytut Zachodni, Poznań 1999 r.).

⁷³ Według obowiązującego wówczas w Niemczech prawa zbrodnie ulegała przedawnieniu po 20 latach, tak więc 8 maja 1965 roku miało nastąpić przedawnienie zbrodni reżimu narodowo-socjalistycznego. Po burzliwych debatach w Bundestagu, w mediach i na arenie międzynarodowej postanowiono, że przedawnienie będzie się liczyć od 1949 roku – momentu powstania RFN i jej prawodawstwa. Był to jedynie wybieg maskujący brak porozumienia w tej sprawie w niemieckim parlamencie. Opowiadający się za przedawnieniem używali argumentów prawnych lub twierdzili, że nieprzedawnienie byłoby powtórzeniem denazyfikacji i ponownym tworzeniem podziałów w społeczeństwie niemieckim. W końcu w 1969 roku przedłużono okres przedawnienia z 20 na 30 lat, a w 1979 roku podjęto decyzję o nieprzedawnianiu zbrodni nazistowskich. Ustawę z 3 lipca 1979 roku przyjęto 255 głosami (głównie SPD) przeciw 222 głosom (głównie CDU). (Za: Kazimierz Wóycicki, „Niemiecki rachunek sumienia. Niemcy wobec przeszłości 1933–1945“).

⁷⁴ Spór rozpoczął Jürgen Habermas esejem w *Die Zeit*, będącym odpowiedzią na tezę innego znanego historyka E. Nolte głoszącą, iż nazizm był jedynie reakcją na bolszewizm. Debata dotyczyła stosunku do przeszłości jako zagadnienia politycznego i społecznego oraz prób relatywizacji przeszłości. (Wybór tekstów ze sporu historyków: „Historikerstreit, Spór o miejsce III Rzeszy w historii Niemiec“, pod red. Małgorzaty Łukaszewicz, Londyn 1990).

⁷⁵ Debatę rozpoczęło przemówienie Martina Walsera, prozaika, dramaturga i krytyka literackiego z okazji przyznania mu pokojowej nagrody księgarzy niemieckich. „Przemyślenia przy pisaniu mowy na niedzielę” wywołały burzę, ponieważ autor twierdził m.in., że Auschwitz zinstrumentalizowano do „maczugi moralnej” przeciwko Niemcom i buntował się przeciwko wytykaniu Niemcom wciąż na nowo ich winy oraz „prezentowaniu ich hańby”. Ignatz Bubis, ówczesny przewodniczący Centralnej Rady Żydowskiej w Niemczech nazwał go „duchowym podżegaczem” i „skrytym antysemitą”. Dla oponentów Walsera jego wypowiedź była tym bardziej niebezpieczna, że był on osobą bardzo wiarygodną, autorem m.in. esejów o procesach oświęcimskich, w których pisał, że „każdy ma swój wkład w Oświęcim” i wzywał do ustalenia tego współudziału. Noblista Elie Wiesel, który jak wielu intelektualistów niemieckich wziął udział w tej debacie, napisał do Walsera: „Czy Pan nie rozumie, że otworzył drzwi dla ludzi, którzy mają zupełnie inne cele polityczne i są niebezpieczni w zupełnie inny sposób?”.

⁷⁶ W 1985 roku za rządów Helmuta Kohla, po burzliwych debatach w Bundestagu określono 8 maja *Dniem Pamięci*. Prezydent R. von Weizsäcker powiedział w przemówieniu z okazji 8 maja w 1985 roku: „8 maja był dniem wyzwolenia. W tym dniu zostaliśmy uwolnieni spod nazistowskiego systemu gwałtu i pogardy dla człowieka”. Jednak pytanie o to, czy był to dzień wyzwolenia czy może klęski, pozostało nadal aktualne. Dziesięć lat później ponownie rozgorzały dyskusje; tym razem posunięto się jeszcze o jeden krok dalej, zastanawiając się, czy nie uznać 8 maja za *Dzień Zwycięstwa*. Ówczesny prezydent R. Herzog mówił, że był to „dzień otwarcia na przyszłość”. W 2005 roku dyskusja toczy się nadal. Książka H. Knabe „Tag der Befreiung? Das Kriegsende in Ostdeutschland” ukazuje jeszcze

jeden aspekt zakończenia II wojny światowej – Knabe stwierdza, że nie można mówić o wyzwoleniu w przypadku wschodnich Niemiec, na obszarze których jedna dyktatura zamieniła drugą.

⁷⁷ Dokumentacja wieloletniego sporu na temat budowy pomnika obejmuje tysiące artykułów prasowych („Das Holocaust-Mahnmal. Dokumentation einer Debatte”, red. Michael S. Cullen, Zürich 1999).

⁷⁸ Książka ukazała się wiosną 1996 roku w Nowym Jorku i jeszcze przed wydaniem niemieckim wywołała ogromne kontrowersje. Wielu dziennikarzy i publicystów surowo oceniło jej stronę merytoryczną, jednak spotkania z autorem towarzyszące niemieckiemu wydaniu pokazały, że większość czytelników, zwłaszcza młodego pokolenia, zgadza się z tezami Goldhagena o aktywnym udziale zwykłych obywateli w zbrodniach nazistów.

⁷⁹ Wystawa została przygotowana przez Instytut Badań Społecznych i pokazana w wielu miastach niemieckich. Najgłośniejszy był pokaz wystawy w Monachium w 1997 roku, kiedy to Ministerstwo Kultury w rządzonej przez konserwatywną CSU Bawarii uznało, iż wystawa nie jest godna polecenia. Ekspozycji poświęcono m.in. specjalne posiedzenie Bundestagu 13 marca 1997 roku, na którym zwolennicy wystawy (SPD, Zieloni) polemizowali w bardzo dramatycznym i osobistym tonie z przeciwnikami (głównie z CSU i CDU). Za sprawą wystawy padł kolejny mīt o niewinności szeregowych żołnierzy Wehrmachtu. Należy przy tym wspomnieć o znamienym stosunku Niemców do oficerów Wehrmachtu stawiających czynny opór Hitlerowi. Uznanie bohaterstwa uczestników zamachu na Hitlera 20 lipca 1944 roku, w tym grafa von Stauffenberga, przyszło bardzo późno. Przez lata uchodzili oni za zdrajców. Wdowy po zamachowcach nie otrzymywały rent po mężach, a wyroki na uczestników zamachów symbolicznie unieważniono dopiero w latach dziewięćdziesiątych.

⁸⁰ Bunt w MSZ był kolejną konsekwencją osłabienia pozycji niemieckiego ministra spraw zagranicznych, a przez prasę niemiecką został określony jako „otwarta rewolta w MSZ zwolenników opozycji przeciwko Fischerowi” (*Financial Times Deutschland*, 31.03.05.). Dyplomaci niemieccy, posługując się metodami zupełnie niedyplomatycznymi, skrytykowali swojego szefa za wydanie rozporządzenia znoszącego dotychczasową tradycję honorowania specjalnymi nekrologami zmarłych pracowników Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Fischer wydał to rozporządzenie w reakcji na burzę, jaką wywołało umieszczenie nekrologu dyplomaty niemieckiego, byłego członka NSDAP, będącego w czasach nazistowskich prokuratorem w okupowanych Czechach i Morawach. Mimo protestu wystosowanego przez ponad 70. niemieckich dyplomatów, żądających przywrócenia poprzedniej formy honorowania zmarłych pracowników, Fischer nie zmienił swojej decyzji.

⁸¹ Jak pisze R. Beste i Ch. Schult w *Der Spiegel* 15/2005 w kolektywnej świadomości pracowników resortu funkcjonuje obraz urzędników, którzy sporadycznie kolaborowali z nazistami. Okazuje się jednak, że po dojściu do władzy Hitlera ministerstwo funkcjonowało dalej, bez większych zakłóceń. Swoje wpływy w nim naziści umocnili po mianowaniu w 1938 roku Ribbentropa ministrem. Resort w czasie wojny miał istotny wkład w kreowanie polityki eksterminacji Żydów. Po wojnie, w okresie krystalizowania się zachodnoniemieckiej państwowości, byli urzędnicy, członkowie NSDAP ponownie znaleźli zatrudnienie w swoim resorcie. O fakcie tym donosiła liberalna prasa niemiecka z początku lat 50. Byli naziści znajdowali również zatrudnienie w resortach sprawiedliwości, i tak np. w bońskim Ministerstwie Sprawiedliwości znalazł zatrudnienie E. Kanter, który podczas wojny skazał na śmierć ponad 100 Duńczyków, związanych z ruchem oporu. Tym, co różni resort spraw zagranicznych od innych ministerstw, w których zatrudnienie znaleźli byli naziści, jest brak kategorię zerwania z „brunatną tradycją”.

⁸² Przed używaniem takiej frazeologii ostrzega niemiecki historyk Hans-Ulrich Wehler: „Niemcy lepiej radzą sobie z przeszłością niż Rosja”, *Welt am Sonntag*, 08.05.2005.